**Cena** jednego egzemplarza **20 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 31. Kraków, dnia 1 sierpnia 1926. Rok XIV.




**Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".**

| | | |
|---|---|---|
| Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł, kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz | TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę. | Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.288 |

# Ważne zagadnienie.

Zwiększenie władzy prezydenta Państwa i rządu wykonawczego przez dokonaną w tych dniach zmianę naszej Konstytucji, naprawia bezwątpienia jedną z zasadniczych wad, naszego ustroju państwowego. Teraz można mieć uzasadnioną nadzieję, że szwankująca dotąd maszyna państwowa **zacznie normalniej funkcjonować.** Jednak naprawa Konstytucji to dopiero połowa i do tego łatwiejsza, dzieła naprawy naszej Rzeczypospolitej. Mechanizm państwowy, chociażby został zupełnie prawidłowo nastawiony pod względem prawnym, będzie tylko wtedy działał należycie, jeżeli będzie obsługiwany przez **żywioł politycznie i fachowo do tego przygotowany.** Jakkolwiek ta część naprawy naszych stosunków państwowych w wielkiej mierze zawisła od ustaw zasadniczych i ich charakteru, to jednak wykonanie **walne części dzieła naprawy** zależeć będzie od samego społeczeństwa, które drogą wyborów obsadza swymi przedstawicielami najwyższe organa ustawodawcze, t. j. Sejm i Senat. Jeżeli więc społeczeństwo stanie na wysokości zadania i wyśle do parlamentu światłych i uczciwych posłów, uzdrowienie stosunków politycznych, a następnie gospodarczych pójdzie szybkim krokiem naprzód. W przeciwnym razie nawet najlepiej poprawiona Konstytucja niewiele nam pomoże.

Zagadnienie **uzdrowienia naszego życia politycznego w łonie samego społeczeństwa** wysuwa się na czoło wszystkich zagadnień. Zmiany Konstytucji nie dotyczą dotąd naszej **ustawy wyborczej,** która w dalszym ciągu jest **otwartą furtką,** przez którą wciskać się będą do Sejmu **żywioły zupełnie nieodpowiednie** do pracy parlamentarnej, a nawet **wręcz szkodliwe.** Niebezpieczeństwo jest tem groźniejsze, gdy sobie uprzytomnimy, jak wielką siłę agitacyjną rozwijają wśród wyborców **kierunki rewolucyjne wywrotowe** socjalistów, Związku chłopskiego, Wyzwolenia, Komunistów i mniejszości narodowych. Z tego wynika, że tylko **łączna, wytrwała i dobrze zorganizowana polityczna praca praworządnej części społeczeństwa polskiego** zdoła naprawić zło tkwiące w ustawie wyborczej. Praca ta musi być rzetelna i gruntowna, bo mając do czynienia z przeciwnikiem nieprzebierającym w środkach, dotychczasową

ślamazarnością i półśrodkami niczego się nie dokona.

Społeczeństwo praworządne chcąc dopiąć swego, musi **wybudować tamę, utrzymującą lewicę** we właściwych granicach i unieszkodliwić ją do tego stopnia, **aby nie mogła rozstrajać naszego ustroju państwowego.** Następnie społeczeństwo musi **wprowadzić do Sejmu ludzi dających gwarancję** pożytecznej dla Państwa pracy na terenie parlamentarnym.

Aby tego rodzaju doniosłe dzieło polityczne powstało trzeba dać praworządnej, a dotąd rozbitej na partje części społeczeństwa, odpowiednią podstawę umożliwiającą powstanie **wspólnego bloku.** Po licznych próbach w tym kierunku czynionych, stwierdzamy, że tylko **narodowo-katolicka podstawa** do tego się nadaje. Podstawy polityczne, na których dotychczas przyznające się do praworządności partje polityczne się opierają, są albo niewystarczające, albo błędne. I tak doświadczenie przekonało nas, że podstawa narodowa, chociaż w zasadzie zdrowa, Związku Ludowo-Narodowego jest niewystarczająca, a czysto stanowa „Piasta“ zupełnie błędna, bo „Piast“ wykluczywszy etykę katolicką, stał się przysłowiową partją macherów politycznych, niezdolną szczególnie dziś, stawić czoła szkodliwej działalności partyj lewicowych. **Nie ma bowiem potrzebnej do tego siły moralnej,** jaką daje tylko etyka katolicka w programie i czynach, a tej „Piast“ nie posiada. Dlatego też siła liczebna, jaką „Piast“ posiada, nie powinna nikogo łudzić i w błąd wprowadzać.

Nasze stronnictwo katolicko-ludowe, zdając sobie jasno sprawę z tego, co może uzdrowić życie polityczne społeczeństwa polskiego, **oświadcza gotowość współpracy w tym kierunku,** aby stworzyć narodowo-katolicką podstawę do nowej pracy politycznej wszystkich żywiołów praworządnych. Jest ona **koniecznością państwową,** od której zależy ugruntowanie bytu naszego Państwa. Ufamy, że u czynników właściwych spotkamy się z uznaniem naszego stanowiska, jedynie racjonalnem i prowadzącym do celu, którym jest unieszkodliwienie rozkładczych wpływów lewicy i uzdrowienie Sejmu przez społeczeństwo.

# WIADOMOŚCI POLSKIE

## „MILCZEK“ PRZED SEJMEM

Na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu podczas dyskusji nad zmianami Konstytucji a z okazji uzasadnienia żądanych przez Rząd pełnomocnictw przemówił p. premjer Bartel. Było to pierwsze oficjalne odezwanie się Rządu. Dotąd bowiem Rząd milczał.

W długiem ekspose przedstawił dotychczasowe wyniki prac Rządu, a więc: równowagę budżetową w miesiącu czerwcu, czego przedtem nigdy nie osiągnięto, stabilizowanie złotego i wzrost walut w Banku Polskim, obniżenie stopy dyskontowej z 12 na 10%, a w bankach prywatnych z 18 na 14% i niżej, ustalenie cen, olbrzymi wzrost eksportu przemysłu węglowego, malejąca z dnia na dzień liczba bezrobotnych, oraz wzmożona praca nad podniesieniem rolnictwa. W tym kierunku Rząd częściowo wydał, a częściowo przygotowuje zarządzenia w sprawie komasacji, upełnorolnienia małorolnych, parcelacji, likwidacji serwitutów, zapomóg budulcowych dla osadników i pomocy kredytowej na parcelację. — Przechodząc do spraw polityki wewnętrznej — Premjer podniósł, że Rząd nie hołduje żadnym partyjnym programom i dlatego narażony jest stale na ataki z różnych stron.

Premjer zapowiada walkę z partyjnictwem, systemem korupcji i protekcji i stawia zasadę jednakiego traktowania przez urzędników ludzi posiadających i ludzi pracy. Słuszne prawa mniejszości narodowych nie mogą być narażone na szwank. W dziedzinie polityki gospodarczej Rząd zamierza wystąpić z inicjatywą utworzenia samorządowych (a więc z wyboru) izb przemysłowo-handlowych i rolniczych. Następnie p. Premjer stwierdził pokojowość polityki zagranicznej, chęć pogłębienia praworządności, wzmocnienie kontroli i odpowiedzialności urzędników i dążenie do ściślejszego kontaktu z ludnością przez poprawę administracji, uruchomienie samorządu i łagodzenie tarć narodowościowych i wyznaniowych.

Jak widać z powyższego, przemówienie p. premjera da się podzielić na dwie części. Jedna to rezultaty dotychczasowej działalności, a druga zapowiedź i program pracy przyszłej.

Wracając do tych rezultatów trzeba nam jednak zaznaczyć, że są one raczej zasługą innych czynników, niż wyłącznie obecnego Rządu. Boć przecież poprawa naszego pieniądza, pomyślny bilans płatniczy, zrównoważenie budżetu, wzmożona czynność przemysłu węglowego i hutniczego nie wytworzyły się z miesiąca na miesiąc, ile były dziełem kilkumiesięcznych zabiegów i prac poprzednich rządów, wzgl. wynikiem niezwykle szczęśliwej konjunktury gospodarczej (nb. strejk węglowy w Anglji).

Jeśli zaś idzie o zapowiedzi Rządu, to możemy je powitać z całą radością, oczekując rzetelnej pracy celem wcielenia w życie wszystkich obietnic, jakie poczynił p. Premjer. Będzie to praca mozolna, wymagająca dużo czasu i odpowiednich, uczciwych i zdolnych ludzi, jednak inne warunki tej pracy są świetne. Udzielone przez Sejm pełnomocnictwa powinien Rząd wyzyskać z korzyścią dla Państwa i społeczeństwa.

## WYKRYCIE WIELKIEJ RUSKO-[illegible] ORGANIZACJI SZPIEGOWSKIEJ.

Dzięki energji naszej policji politycznej wykryto w ubiegłym tygodniu szeroko rozgałęzioną organizację szpiegowską, złożoną przeważnie z Rusinów a działającą na rzecz i za pieniądze Niemiec. Śledztwo zostało zapoczątkowane w Krakowie, gdzie aresztowano już kilkanaście osób, głównie studentów ruskich, którzy w liczbie około 400 osób uczą się w uniwersytecie Jagiellońskim. Oni to stanowili główny rezerwoar dla akcji szpiegowskiej i stworzyli centralę organizacji w Krakowie. Wyniki śledztwa są niezwykle bogate. Oprócz licznych aresztowań, wykryto sensacyjny materjał w postaci klisz, korespondencyj i fotografij, ujawniający zbrodniczą działalność szpiegowską już nie tylko dla Berlina ale i sowietów. Do jakiego stopnia zbrodniarze ci posuwali się w bezczelności, świadczy przyaresztowanie dwu żon sędziów, oczywiście rusinek.

Afera szpiegowska zatacza coraz szersze kręgi. Śledztwo prowadzone niezwykle energicznie i umiejętnie stwierdziło, że centrala w Krakowie miała liczne placówki w innych miastach, a to w Warszawie, Lwowie i Przemyślu. Dalsze macki prowadzą w Poznańskie, Śląsk i Pomorze.

Powszechną uwagę zwraca to, że pomiędzy aresztowanemi osobami znajdują się wybitni działacze ukraińscy, zajmujący poważne stanowiska w legalnych stowarzyszeniach ukraińskich. Stowarzyszenia te są wskutek tego mocno podejrzane.

Afera szpiegowska, sądząc po wstępnych wynikach śledztwa, jest jedną z największych, jakie kiedykolwiek wydarzyły się w Polsce, a kto wie, czy sprawa ta nie nabędzie wkrótce rozgłosu europejskiego.

## SENSACYJNY WNIOSEK KOMISJI SEJMOWEJ.

Na posiedzeniu nadzwyczajnej Komisji sejmowej, wyłonionej do szczegółowego zbadania wydzierżawienia monopolu zapałczanego, referent p. Wyrzykowski w długim i wyczerpującym elaboracie przedstawił szczegóły tej umowy i okoliczności towarzyszące jej zawarciu. Wynikiem tego referatu są wnioski, zmierzające:

1. Do postawienia b. prezesa Rady ministrów i ministra skarbu Władysława Grabskiego w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu za przekroczenie ustawy konstytucyjnej i zawarcie szkodliwej dla państwa i społeczeństwa umowy.
2. Pociągnięcie do odpowiedzialności winę ponoszących urzędników państwowych, którzy byli czynni przy zawieraniu tej umowy.
3. Poddanie całej umowy ocenie właściwych sił fachowych, celem ewentualnego dokonania jej rewizji.

Wnioski te będą omawiane na najbliższem posiedzeniu Komisji, które odbędzie się dnia 30. lipca br.

# ZE ŚWIATA

## ZAKOŃCZENIE KRYZYSU WE FRANCJI.

We Francji — w związku ze spadającym z dnia na dzień frankiem — zmieniały się co kilka tygodni gabinety, a ministrowie skarbu jeszcze częściej. I tak po 10-tym z kolei gabinecie Brianda, przywódca opozycji Herriot utworzył nowy rząd, który atoli przetrwał zaledwie 48 godzin. Briand odpłacił się pięknem za nadobne swemu przeciwnikowi politycznemu, przyczyniając się walnie do obalenia rządu Herriota. Po Herriocie, który zgłosił dymisję, powierzył prezydent Doumergue misję tworzenia rządu Poincare'mu, który szybko wywiązał się ze swego zadania i złożył gabinet, będący, z wyjątkiem skrajnej prawicy i lewicy, reprezentacją prawie całego parlamentu.

Rząd obecny Poincarego, który poraz trzeci stanął już na czele rządu Francji, może być zaliczony na równi z jego gabinetem z r. 1923 i gabinetem Brianda z 1915 r. do rzędu wielkich gabinetów francuskich, złożonych w dużej mierze z byłych premjerów (sześciu) i najwybitniejszych polityków. Premjer sam scharakteryzował swój gabinet, jako rząd jedności narodowej. Utworzenie rządu wpłynęło pomyślnie na rynek dewizowy, albowiem waluty obce w stosunku do franka mocno zniżkowały.

Dla przeprowadzenia sanacji gospodarczej kraju będzie jednak Poincaré potrzebował szerokich pełnomocnictw od parlamentu. Opinje co do pełnomocnictw są dość przychylne i pewnem jest, że exposé nowego premjera przedewszystkiem na nich się oprze. — Przyznać trzeba, że w zaognionych ogólnem rozpolitykowaniem stosunkach jak i krytycznej sytuacji finansowej państwa, rząd, obejmujący w swym składzie tak szerokie ugrupowania, nie sprostałby swemu zadaniu, jeśliby nie otrzymał specjalnych prerogatyw. W każdym razie do obecnego rządu francuskiego przywiązują duże nadzieje.

## Komunikat Naczelnego Sekretarjatu P. S. K. L.

Na fundusz organizacyjny w dalszym ciągu wpłacili Przewielebni Księża: Ciszek Jan, Mikluszowice 5 zł; Paszkiewicz Jan, Czukiew 2 zł; Dr Józ. Lubelski, Tarnów 10 zł; Pałka Franciszek, Tarnów 4 zł; Seweryn Oleksy, Zakliczyn 5 zł; Przewłocki Stanisław, Dąbrowa 5 zł; Lewicki Teofil, Trzeboś 5 zł; Toryś Józef, Haczów 4 zł; Gołąb Andrzej, Czchów 5 zł; Bryja Józef, Gwoździec 6 zł; Sarna Władysław, Przemyśl 2 zł; Gliński Antoni, Łączki Kucharskie 5 zł;

# Jak zmieniono Konstytucję.

We czwartek, dnia 22 lipca, przyjął Sejm w trzeciem czytaniu ustawę o zmianach Konstytucji z 17 marca 1921.

Z ważniejszych postanowień tej ustawy wymieniamy następujące:

Do art. 22 Konstytucji, traktującego o zakazie kupowania, dzierżawienia dóbr państwowych, przyjmowania dostaw publicznych, robót rządowych i t. d. przez posłów, dodano następujący ustęp końcowy:

„W razie naruszenia tych postanowień (korzyści osobistych posła. Przyp. Red.), stwierdzonego na żądanie Marszałka Sejmu lub Najwyż. Izby Kontroli Państwa przez Sąd Najwyższy, poseł traci mandat poselski oraz korzyści osobiste od rządu otrzymane. Osobna ustawa określi szczegóły postępowania sądowego".

Art. 25 Konstytucji otrzymał nowe, następujące brzmienie:

„Prezydent Rzeczypospolitej zwołuje, otwiera, odracza i zamyka Sejm i Senat.

Sejm winien być zwołany na pierwsze posiedzenie w trzeci wtorek po dniu wyborów i corocznie, najpóźniej w październiku na sesję zwyczajną.

Prezydent Rzeczypospolitej może zwołać Sejm w każdym czasie na sesję nadzwyczajną wedle własnego uznania, a winien to uczynić na żądanie jednej trzeciej ogółu posłów w ciągu dwóch tygodni. Inne wypadki zebrania się Sejmu na sesję nadzwyczajną określa Konstytucja.

Odroczenie wymaga zgody Sejmu, jeżeli ma być w ciągu tej samej sesji zwyczajnej powtórzone, lub jeżeli przerwa ma trwać dłużej, niż 30 dni.

Rząd składa Sejmowi na sesji projekt budżetu wraz z załącznikami (art. 4) nie później, niż na 5 miesięcy przed rozpoczęciem następnego roku budżetowego. Od chwili złożenia Sejmowi projektu sesja sejmowa nie może być zamknięta, dopóki budżet nie będzie uchwalony, lub dopóki nie upłyną terminy, przewidziane w niniejszym artykule.

Jeżeli Sejm najdalej w ciągu 3 i pół miesięcy od dnia złożenia przez rząd projektu budżetu nie uchwali, Senat przystępuje do rozważania złożonego projektu.

Jeżeli Senat w ciągu 30 dni nie prześle Sejmowi swojej uchwały w przedmiocie budżetu wraz z przyjętemi zmianami, uważa się, iż przeciw projektowi zarzutów nie podnosi (art. 35 ust. 1).

Jeżeli Sejm w ciągu 15 dni po otrzymaniu budżetu z przyjętemi przez Senat zmianami ponownej uchwały nie powźmie, uważa się poprawki Senatu za przyjęte.

Prezydent Rzeczypospolitej ogłasza budżet jako ustawę w brzmieniu:

a) przyjętem przez uchwałę Sejmu, jeżeli Sejm i Senat budżet w ustalonych terminach rozpatrzyły i Sejm bądź przyjął, bądź odrzucił poprawki Senatu;

b) przyjętem przez Sejm albo przez Senat, jeżeli tylko Sejm, względnie Senat uchwalił budżet w oznaczonym terminie;

c) projektu rządowego, jeżeli ani Sejm, ani Senat w oznaczonych terminach uchwał co do całości budżetu nie powzięły.

Postanowienie, zawarte w ustępie poprzednim artykułu niniejszego, nie ma zastosowania, jeżeli Sejm odrzuci w całości przedłożony przez rząd projekt budżetu.

Jeżeli Sejm jest rozwiązany, a ustawa budżetowa na dany rok budżetowy lub przynajmniej prowizorjum budżetowe na czas aż do zebrania się nowego Sejmu nie są uchwalone, rząd ma prawo czynić wydatki i pobierać dochody w granicach zeszłorocznego budżetu, aż do końca tego miesiąca, w którym Sejm, stosownie do postanowień Konstytucji, winien się zebrać. To samo dotyczy poboru rekruta, który rząd ma prawo zarządzić w granicach zeszłorocznego, przez Sejm uchwalonego kontyngentu".

Jak widać z powyższego, prawa względnie obowiązki Sejmu zostały tu szczegółowiej sprecyzowane, a nawet ograniczono w tym artykule wszechwładzę Sejmu, a to głównie przez oznaczenie czasokresu, w którym Sejm będzie musiał załatwić budżet, by nie być zupełnie pominiętym przy decydowaniu o tej pierwszorzędnej wagi sprawie.

Podobnie nowy tekst art. 26 Konstytucji stanowi dalsze uszczuplenie praw Sejmu, a to przez możność rozwiązywania Sejmu i Senatu przez Prezydenta Państwa i to przed upływem kadencji. Art. 26 Konstytucji brzmi obecnie tak:

„Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązuje Sejm i Senat po upływie czasu, na który zostały wybrane (art. 11).

Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm i Senat przed upływem czasu, na który zostały wybrane, na wniosek Rady ministrów umotywowanem orędziem, jednakże tylko raz jeden z tego samego powodu.

Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązuje Sejm i Senat przed upływem czasu, na który zostały wybrane, na podstawie uchwały Sejmu, powziętej większością trzech piątych głosów przy obecności conajmniej połowy ustawowej liczby posłów, lub na podstawie uchwały Senatu, powziętej większością trzech piątych ustawowej liczby senatorów.

Wybory odbędą się w ciągu 90 dni od dnia rozwiązania, termin ich będzie oznaczony bądź w orędziu Prezydenta o rozwiązaniu Sejmu, bądź w uchwale Sejmu lub Senatu".

Następnie art. 44 Konstytucji został uzupeł-

niony następującemi postanowieniami, upoważniającemi Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania w czasie, gdy Sejm i Senat są rozwiązane, dekretów z mocą ustawy:

„Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo w czasie, gdy Sejm i Senat są rozwiązane, aż do chwili ponownego zebrania się Sejmu (art. 25) wydawać w razie nagłej konieczności państwowej rozporządzenia z mocą ustawy w zakresie ustawodawstwa państwowego. Rozporządzenia te nie mogą jednak dotyczyć zmiany Konstytucji i spraw przewidzianych w art. 3 ustęp czwarty, art. 4, 5, 6, 8, 49 ust. drugi, 50 i 59". Z uprawnień rządu wyłączona jest zmiana ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu".

Ustawa może upoważnić Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy w czasie i w zakresie, przez tę ustawę wskazanych, jednakże z wyjątkiem zmiany Konstytucji.

Rozporządzenia, przewidziane w dwóch poprzednich ustępach, będą wydawane z powołaniem się na postanowienie Konstytucji, zawarte w tych ustępach, na wniosek Rady ministrów i podpisane przez Prezydenta Rzeczypospolitej, Prezesa Rady ministrów i wszystkich ministrów, oraz ogłoszone w Dzienniku Ustaw. Rozporządzenia te tracą moc obowiązującą, jeżeli nie zostaną złożone Sejmowi w ciągu dni 14 po najbliższem posiedzeniu Sejmu lub jeżeli po złożeniu ich Sejmowi zostaną przez Sejm uchylone.

Wreszcie art. 58 Konstytucji uzupełniono następującem zdaniem:

„Wniosek, żądający ustąpienia Rady ministrów lub poszczególnych ministrów, nie może być oddany pod głosowanie na tem posiedzeniu, na którem został zgłoszony".

Takie to prawidła wprowadzono do naszej Konstytucji, by uzdrowić kulejące życie państwowe. — Czy są one wystarczające, wykaże praktyka.

## Z działalności S. K. L.

Dnia 20 lipca odbył prof. Bobrowski, wiceprezes Rady Naczelnej S. K. L. konferencję z ministrem Rolnictwa i Dóbr Państwowych p. Dr. Raczyńskim, w obecności Ks. Dr. Czuja, w sprawie uruchomienia przemysłu nawozowego, opartego o surowce krajowe, Tezy prof. Bobrowskiego ujęte w memorjał, dotyczące eksploatacji pokładowych fosforytu i kainitu na obszarze Rzeczypospolitej, zostały przyjęte z uznaniem. W sprawie tej odbędzie się osobna konferencja ministerjalna, na której prof. Bobrowski, jako expert, wyłoży swoją tezę, dającą podstawę do realizacji projektów, poruszanych od szeregu lat przez Stronnictwo Kat.-Ludowe.

O kwestję tę potrącił również Ks. poseł Dachowski, w przemówieniu na plenum Sejmu tego samego dnia wygłoszonem w dyskusji nad pełnomocnictwami.

**DR. IGNACY CZUMA**
**Prof. Uniw. Lubelskiego.**

# Pogadanka na czasie.

III.

A jednak?

A jednak nie brakuje zapatrywań, że w życiu publicznem zasady robi się stosownie do chwili, że charakter jest to coś, co raczej szkodzi, niż ułatwia.

Mówi się często o tak zwanej realnej, życiowej polityce. Polityka realna każe np. iść na związki czy porozumienia dla osiągnięcia określonych korzyści wbrew wyznawanym zasadom, wbrew przekonaniom, że związek taki raczej brudzi niż przynosi korzyści. Skoro mowa o korzyściach dobrze jest odróżnić korzyści doraźne, przemijające, lecz natychmiastowe od korzyści trwałych, solidnych, lecz jutrzejszych nie dzisiejszych. Człowiek, któremu nie przyświeca cel wielki, godziwy, dobry, gotów jest najchętniej odnieść dziś pewną korzyść, nie ma bowiem w sobie siły, by czekać cierpliwie na owoc pracy długiej i żmudnej. Podobnie w życiu zbiorowem, publicznem, społecznem. Organizacja mająca piękny cel, której przyświecają zasady zalecenia godne, by zdobyć wiele, musi ponieść przejściowe ofiary, nie znaleźć chwilowo uznania, przeczekać długi okres czasu, wzmacniać się powoli, lecz wytrwale i ze spokojem oczekiwać rezultatów.

Otóż tak zwana realna polityka jest często środkiem, sposobem, ściągnięcia człowieka czy organizacji z drogi właściwej. Jest to mały lub wielki grzech rozmyślnie dokonany, by po jego spełnieniu znów wracać na dawne tory, umywszy starannie ręce i rozgrzeszywszy się z przewiny.

Stronnictwo polityczne szanujące się z uwagi na zasady, jakim hołduje, nie pójdzie przy wyborach na sojusz z organizacją, której zasady potępia i z niemi walczy. Powiada się „dobre te kilka mandatów, które z tej kombinacji zyskujemy"". Otóż te kilka, a może więcej zdobytych mandatów zemści się później w sposób okrutny. Okaże się bowiem, że zasady, które rzekomo wyznaje dane ugrupowanie polityczne są parawanem, tylko dla pewnych celów wygodnym, by pozatem pchać życie z dnia na dzień, rwąc doraźne korzyści, a zaprzeczając odległe lecz trwałe. W innym wypadku przechodzi się do porządku dziennego nad kwalifikacjami np. moralnemi kandydatów, licząc się tylko z wpływami politycznemi tych osób. Rozumie się tak, „Trzeba ich przygarnąć, będzie nas więcej". Wciąga się grupę osób np. reprezentujących człowieka w społe-

# Przemówienie ks. posła Filipa Dachowskiego

## wygłoszone w Sejmie 20 lipca b. r. imieniem klubu katolicko-ludowego w dyskusji nad pełnomocnictwami dla rządu.

Wysoki Sejmie, imieniem Klubu Katolicko-Ludowego mam zaszczyt oświadczyć: Oddawna byliśmy gotowi przyczynić się do wzmocnienia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej, a także i Rządu, rozumiejąc to dobrze, że każda władza, a szczególnie władza wykonawcza musi posiadać moc i środki dla zapewnienia sobie posłuchu i powagi celem przeprowadzenia swoich zadań. Podzielając to zapatrywanie, nie możemy jednak pójść aż tak daleko, aby wyzbyć się wszystkich praw i atrybucji, przysługujących Sejmowi, jako władzy ustawodawczej, bo po tym Sejmie mają przyjść i przyjdą inne Sejmy.

Dużo tu mówiono tak z tej, jak i z tamtej strony o t. zw. zamachu majowym, a w szczególności, czy on musiał przyjść i kto go zawinił.

Ubolewając na tem, że miał miejsce, musimy się jednakże z tym przewrotem liczyć, jako z faktem dokonanym i dążyć do tego, ażeby naprawić jego zgubne skutki i życie pchnąć na normalne tory.

Klub nasz głosował zawsze za koniecznościami państwowemi dla Rządów, wychodząc z założenia, że jakiś Rząd istnieć musi. Uposażenie Prezydenta w większą władzę przez udzielenie mu pełnomocnictw do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, w szczególności dla uzgodnienia ustaw z Konstytucją, dla rychlejszego ujednostajnienia ustawodawstwa w całem Państwie, reorganizacji administracji przez jej uproszczenie i potanienie uważamy także za konieczność państwową.

Na zapytanie, czy nowy Rząd daje gwarancje, że zaufania naszego nie zawiedzie, a my nie zasłużymy na zarzut, że lekkomyślnie udzieliliśmy tych pełnomocnictw, co już raz miało miejsce w tej sesji sejmowej, odpowiadamy, że obudziła w nas zaufanie osoba p. Premjera, jego śmiałe, szczere ekspose, z którego przebija dobra wola, energja i chęć do pracy i pokonania trudności, dążność w utrwaleniu pokoju i pracy i ufność w ostateczne zwycęistwo. (Głos na prawicy: Kto będzie wiceministrem?) Nie przeszkadzam p. posłowi starać się o to stanowisko. Być może, że P. Premjer zbyt optymistycznie przypisał wyłącznie sobie i swemu rządowi zasługę za dość pomyślną konjunkturę finansową i gospodarczą kraju. ale w każdym razie ma w tym wypadku względnie szczęśliwą rękę, czego mu i nadal życzymy.

Odnośnie do ekspose p. Premjera, zapewniającego równouprawnienie mniejszościom narodowym, szczególniej żydom i zniesienie ograniczeń narodowościowych i wyznaniowych z czasów zaborczych, rozumiemy to tak, że zarządzenia Rządu pod tym wzglę-

---

czeństwie popularnego, czy pewien kierunek myślowy. czy wreszcie środki pieniężne i t. d. Istotni może z tego wypaść liczba większa. Ale do czego dojdzie? Zespół w ten sposób zdobyty jest kupą ludzi. ale nie organizacją. Organizacja nie spoista. nie zwarta nic albo bardzo mało warta. Lada podmuch, lada próba silniejsza. zespół się rozlatuje, bo ludzi tych nie sprzęgła jedna, wielka idea. nie cementowały zasady, nie zabezpiecza linji działania charakter. ale złączyły ich chęci doraźnych korzyści. często i niestety. z żalem to trzeba powiedzieć. osobistych. materialnych.

Inny przykład t. zw. realnej polityki. Rząd chce utrzymać się jak najdłużej przy władzy. nie wahając się ugrupowaniom politycznym świadczyć grzeczności. które niestety powstają najczęściej ofiarami skarbu państwa. Korzyści trwałych z takich operacyj nie tylko nie będzie. ale owszem zastąpi je długotrwała i dotkliwa szkoda dla całości. t. j. państwa. dla rządu. dla ugrupowań politycznych. dla instytucyj parlamentarnych jako takiej. dla ludzi pojedyńczych. Jakaż to szkoda? Poza materjalną. że skarb żywi interesy partyjne. korupcja demoralizuje. bo sama w sobie jest aktem niemoralnym. psuje organizm. na którym się pojawia i wmieszanych ludzi czy ugrupowania.

Jeszcze innym objawem t. zw. realnej polityki są tak zwane dosyć zresztą niewybredne, szacherki polityczne. Wczorajszy wróg na terenie parlamentu dla doraźnego celu robi się przyjacielem. Wczoraj jeszcze obrzucający się zapamiętale obelgami w prasie i na wiecach. dziś pracują przy jednym stole. Nastaje chwila ciszy. Czy jednak na długo? Jutro, jak drobiazg ich wczoraj złączył. tak drobiazg ich dzisiaj rozłączy, rozpoczyna się na nowo kampanja zacięta, nie przebierająca w środkach. Ludzie obdzierają się ze czci, z wszystkiego tego. co u człowieka woda nie zabiera. ogień nie pali.

Nie chcę mnożyć przykładów.

Pragnę tylko wykazać, że brak zasad i charakteru mści się okrutnie z czasem. nie dziś, to jutro, na tych. którzy sądzą. iż łapiąc w ręce to, co się daje dziś złapać, czynią sobie i bliźnim dobrze.

Ale mniejsza o ludzi, których brak zasad i charakteru zepchnie z czasem z miejsca. na którym bez moralnego tytułu siedzieli.

Mniejsza także o ugrupowania polityczne. które zachwieje się czy rozleci nie wykazawszy u swoich członków czy w samem jądrze organizacji potrzebnych przymiotów.

Ważniejszą rzeczą jest szkoda, jaką z tego powodu ponosi zbiorowość.

**(Ciąg dalszy nastąpi).**

dem, a w szczególności co do godzin i dni handlu, nie obrażą uczuć ludności katolickiej, stanowiącej przecież ogromną większość ludności państwa. (Pos. Wasyńczuk: Dziękujemy za te obiecanki, cacanki i bez Pana Bartla obietnic sami sobie zdobędziemy, nie pytając się, czy to obraża katolickie uczucia, czy nie).

Podnosząc ustęp mowy Pana Premjera o wydawaniu wydatnych kredytów dla rolnictwa, w szczególności na zakup sztucznych nawozów, ze swej strony stwierdzamy, że starania Rządu idą po linji naszych starań i zabiegów, albowiem klub nasz zajmuje się od szeregu lat sprawą stworzenia rodzimego przemysłu nawozów sztucznych, w którym to kierunku przedłożył już dwa memorjały, a obecnie przedłożył Ministrowi Rolnictwa memorjał znanego w tej dziedzinie działacza profesora Bobrowskiego, w którym tenże wskazuje na wielkie bogactwa, szczególniej fosforytów i innych surowców nawozowych na ziemiach polskich.

Zwracając uwagę Rządu na za częste katastrofy kolejowe, zbyt bezwzględne rugi ze służby państwowej funkcjonarjuszy obarczonych rodziną i na opłakany stan i los nauczycieli kontraktowych, na konieczność pospieszenia przez Rząd z pomocą gminom i powiatom, nawiedzonym klęskami elementarnemi, na pomoc dla rękodzielników, jako też na zapobieżenie bezrobociu przez wzmożoną akcję budowlaną, oświadczamy, że za wnioskiem Komisji Konstytucyjnej, względnie udzieleniem pełnomocnictw dla Prezydenta do wydawania rozporządzeń z mocą ustaw głosować będziemy w tej nadziei, że zapewnienia Rządu w ekspose jego Premjera nie będą tylko martwem słowem, lecz przyobleką się w realny dla Państwa pożyteczny czyn. (Brawa w centrum i na lewicy)

# Pełnomocnictwa dla rządu.

## Ustawa o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy.

**Art. 1.** Upoważnia się Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy w zakresie: uzgodnienia ustaw obowiązujących z Konstytucją i wykonania jej postanowień, przewidujących wydawanie osobnych ustaw, reorganizacji i uproszczenia administracji państwa, uporządkowania stanu prawnego w państwie, wymiaru sprawiedliwości świadczeń społecznych, a także w zakresie zarządzeń, zmierzających do zabezpieczenia równowagi budżetowej, stabilizacji waluty i naprawy stanu gospodarczego w państwie, a w szczególności także w dziedzinie rolnictwa i leśnictwa.

**Art. 2.** Rozporządzenia te dotyczyć nie mogą spraw, wymienionych w art. 3 ust. 4, art. 4, 5, 8, 49 ust. 2, art. 50, 59 i 69 ustawy konstytucyjnej z dnia 17 marca 1921 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 44 poz. 267), jak również nakładania nowych podatków i opłat publicznych, podwyższania obowiązujących stawek podatkowych ponad normę, przewidzianą ustawą z dn. 1 lipca 1926 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 63, poz. 376), ustanawiania nowych monopoli i podwyższania ceł, zwiększenia obiegu biletów zdawkowych i bilonu ponad dotychczasowe uprawnienia, zbycia, zamiany i obciążenia nieruchomego majątku państwowego, zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, ustaw samorządowych, ordynacji wyborczej do organów samorządu, zmiany granic województw, ustaw językowych i szkolnych oraz prawa małżeńskiego.

**Art. 3.** Ustawa niniejsza obowiązuje do dnia ukonstytuowania się następnego Sejmu.

**Art. 4.** Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Prezesowi Rady Ministrów i wszystkim ministrom, każdemu z nich we właściwym zakresie działania.

**Art. 5.** Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.




### POŚWIECENIE SZTANDARU OCHOT. STRAŻY POŻARNEJ W LIPNICY MUROWANEJ.

**Bochnia**, w lipcu 1926.

W dniu 18. lipca mury miasteczka Lipnicy Murowanej były świadkami pięknej uroczystości, mianowicie poświęcenia sztandaru miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej — a że uroczystość ta wypadła w dzień patrona bł. Szymona z Lipnicy, była tem świetniejsza i podnioślejsza, gdyż niezliczone rzesze ludu ze swoimi kapłanami na czele, z chorągwiami i feretronami zapełniły szczupły rynek miasteczka.

Na uroczystość tę przybyły karne zastępy straży pożarnych: z Bochni pod dowództwem nacz. Chmielińskiego, Kolanów, Wiśnicz Nowy, Brzesko, Uszew, Gosprzydowa, Lipnica Górna, Tymowa i wiele innych, oraz dwie orkiestry strażackie, wszyscy ze sztandarami. Przybył również p. Obidowicz nacz. straży pożarnej Kraków z p. Piwowarczykiem nacz. okr. I.

Poświęcenia sztandaru dokonał ks. J. Kozieja, w kościele parafjalnym. Po poświęceniu sztandaru ruszono na rynek. Czterysta chełmów Ochotniczej Stra

ży Pożarnej błyszczało w złocistem słonku, które jakby się radowało z tej uroczystości pięknej i wzniosłej i nie żałowało swych złotodajnych blasków.

U stóp posągu bł. Szymona z Lipnicy wygłosił przepiękne kazanie okolicznościowe ks. prob. Gawenda z Wiśnicza Starego. Poczem wyszedł na trybunę wiceprez. krakowskiego Związku Straży Pożarnej p. Jan Kuc Z ust jego potoczyły się słowa pełne wiary, pełne otuchy i zachęty do tej idealnej a wielkiej pracy, jaką jest praca ochotniczych straży pożarnych.

Ci ludzie nie znają waśni, ani walk partyjnych, jedno hasło im tylko przyświeca miłość bliźniego i ratunek w nieszczęściu.

Z kolei przemawiał p. nacz. Obidowicz imieniem Zarządu Związku Ochotniczej Straży Pożarnej Województwa Krakowskiego, na którego cześć wznoszono okrzyki: Niech żyje, przyczem orkiestra strażacka zagrała pieśń: Jeszcze Polska nie zginęła.

Po skończonem przemówieniu przez p. Obidowicza jaki się znowu na trybunie p. wiceprezes J. Kuc, w towarzystwie swego adjutanta, a prezes miejscowej straży pożarnej p. J. Paczyński wręcza mu sztandar, który przechodzi do rąk naczelnika p. A. Stokłosy, a tenże wręcza go uroczyście chorążemu Chorąży przyklęka i ze łzami w oczach odbiera i całuje ten symbol i ten widoczny znak swojej organizacji, opartej jedynie na miłości bliźniego. Lecz kiedy p. wiceprezes J. Kuc odbiera od chorążego przysięgę, oczy jego nie płaczą, ale palą się jakimś cudownym blaskiem zapału i umiłowania strażackiej idei

Krótki sygnał trąbki — komenda: w prawo patrz! a ponad tem wszystkiem płyną szmery co dopiero poświęconego sztandaru.

Wieczorem odbył się festyn; gdzie przy dźwiękach doskonałej orkiestry z Wiśnicza Nowego bawiono się do godziny 9-tej wieczorem. **Robert Rydz.**

# Kłamiesz panie Pawle!

**Tarnów, w lipcu.**

Jednym z najważniejszych objawów życia politycznego jest walka programów. Twórcy i zwolennicy poszczególnych programów uzbrojeni w racje rozumowe walczą i pracują w tym kierunku, ażeby zdobyć w społeczeństwie jak najszersze uznanie, bo dopiero tą drogą programy i poglądy wcielają się w życie. Walka ta jednak powinna mieć swoje granice wykluczające gwałt fizyczny, ma także swoje zasady, z których naczelną jest **uznanie dla prawdy nawet w stosunku do najzawziętszego przeciwnika.** Wtedy taka walka przyczynia się do znalezienia właściwej drogi i służy wspólnej sprawie postępu. Wtedy także demokratyczna zasada wolności słowa i prasy prowadzi do celu.

Niestety u nas w Polsce jeszczenie ma na tyle kultury, aby tę zasadę stosować w praktyce. U nas prasa, szczególnie ludowa, w walce z przeciwnikiem **z lekkiem sercem posługuje się kłamstwem.** Dlatego też lud nasz nigdy właściwie nie wie gdzie jest prawda i czego się ma trzymać. Jest to jeden z głównych powodów, dlaczego w polityce ludowej nie możemy dojść do ładu i składu.

Takie myśli nasunęły mi się, gdy przeczytałem w „Piaście" z 25 lipca br. artykuł p. t. „Panu Bogu świeczkę i djabłu ogarek" skierowany przeciwko „Ludowi Katolickiemu". Zabieram w tej sprawie głos, ponieważ dla „Ludu Katolickiego" mam szacunek za to właśnie, że ma cywilną odwagę pisać to tylko, co w jego przekonaniu odpowiada prawdzie. W szczególności podoba mi się jego stanowisko po zamachu Piłsudskiego, jako jedynie odpowiadające faktycznemu stanowi rzeczy. Napiętnowawszy czyn ten jako zbrodnię polityczną, umiał jednak odróżnić plewy od ziarna... Świadczy to o jego uczciwości i o tem, że nie da się nigdy wyprowadzić z równowagi.

Natomiast trudno coś podobnego powiedzieć o „Piaście". Ten organ potężnej partji, która w stosunku do Piłsudskiego zajęła tak upadlające stanowisko, że gotowa była **lizać stopy „zwycięzcy"**, gdy chodziło o wybór kandydata Piłsudskiego na prezydenta państwa, w artykułach stale pieni się i miota, potępiając bezwzględnie wszystko. Zakłamany redaktor „Piasta" stracił na równi ze swoją partją poczucie prawdy i honoru. Ponieważ prawda jest dla niego niewygodna, walczy z „Ludem Katolickim" oczywiście kłamstwem, licząc na to, że bezkrytyczni jego czytelnicy nie zadadzą sobie na tyle trudu, by go skontrolować. Uważam jednak sobie za obowiązek te kłamstwa podpisane przez Pawła Ubrzeża napiętnować.

I tak ten pan powiada, że „Lud Katolicki" pochwalił zamach Piłsudskiego. **Jest to kłamstwo,** a dowodem tego jaskrawym jest odezwa wydana jako dodatek do „Ludu Katolickiego". Czyn Piłsuskiego jest tam postawiony na równi z rokoszem Zebrzydowskiego i innych. Podobnie w „Ludzie Katolickim" nigdy nie chwalono zamachu Piłsudskiego, chociaż charakteryzując nastrój społeczeństwa po zamachu na niebudzący zaufania rząd Witosa, widać było „iż zdaje się większość przyjęła fakt zamachu z pewnem uczuciem ulgi". Jest to prawda, bo tak było, ale nie z winy „Ludu Katolickiego", tylko Witosa i spółki. Kto chce w Polsce rządzić powinien mieć rozum do tego — Witos tego nie okazał, więc nikt nie miał powodu specjalnie go opłakiwać. Co innego Witos, a co innego praworządność. Ubolewamy nad tem, co się stało, potępiamy zamach, ale, że przy tej okazji **paru trutni wypędzono z pasieki państwowej,** nie załamujemy rąk z rozpaczy. Rozumiemy, że tego ciasny partyjny rozum redaktora „Piasta" nie może zrozumieć, ale niech przynajmniej nie kłamie, że „Lud Katolicki" pochwalił zamach.

Z tego, co się po zamachu stało, okazuje się, że **Polska bardzo dobrze obchodzi się bez Witosa** i jego partji. Lepszego dowodu na słuszność poglądów „Ludu Katolickiego" na wartość partji „Piastowców" chyba nie potrzeba. **Inteligent ludowy.**



## SŁOWO BOŻE

### Dziesiąta niedziela po Zielonych Świętach.

(Pierwsza niedziela sierpnia).

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

1. sierpnia (niedziela): Pamiątka św. Piotra w Okowach i siedmiu Braci Machabejskich męczenników.

2. sierpnia (poniedz.): Św. Alfons Marja de Ligorio, bp., wyznawca i nauczyciel Kościoła. — Wspomnienie św. Stefana I. papieża i męczennika.

3. sierpnia (wtorek): Znalezienie św. Szczepana pierwszego męczennika.

4. sierpnia (środa): Św. Dominik wyznawca.

5. sierpnia (czwartek): Matki Boskiej Śnieżnej.

6. sierpnia (piątek): Przemienienie Pańskie. — Wspomnienie św. Sykstusa II. papieża, Felicissimusa i Agapita męczenników. (Wstrzemięźliwość od mięsa i rosołu). Pierwszy piątek miesiąca.

7. sierpnia (sobota): Św. Kajetan wyznawca. — Wspomnienie św. Donata bpa i męcz.

### PO CZEM POZNAĆ CZŁOWIEKA RELIGIJNEGO?

Bóg jest najwyższym Panem i właścicielem wszystkiego, co istnieje. Wszystko pochodzi od Boga i dlatego do Niego należy. Bóg jest pierwszym początkiem i celem ostatecznym wszystkiego. Człowiek religijny wyraża to przez adorację i uwielbienie Boga. To uwielbienie jest uznawaniem najwyższej władzy Bożej. Prosta rzecz, że człowiek, który Boga nie uwielbia, nie może się zwać religijnym. Nie liczy się on z wolą Bożą, ale tak postępuje, jakby Bóg nie był Władcą najwyższym wszystkiego.

Od Boga mamy wszystko, cokolwiek dobrego posiadamy, a więc i życie i zdrowie i środki do życia, a ponadto Bóg nam pomaga do dobrego, gdyż inaczej nie zdołalibyśmy nic dobrego uczynić. Jest więc Bóg naszym najlepszym dobroczyńcą. Człowiek religijny wyraża to przez dziękczynienie Bogu. Kto nie dziękuje Bogu za dobrodziejstwa ani nie wie, za co ma dziękować, nie może się nazywać religijnym. Człowiek niereligijny wszystko, co ma, przypisuje swojej zasłudze albo zasłudze drugich, albo zbiegowi okoliczności.

Bóg jest źródłem wszelkiej doskonałości i piękności, jest więc istotą, którą należy kochać jako najwyższe Dobro i miłości najgodniejsze. Człowiek religijny kocha Boga nadewszystko, ponad wszystkie rzeczy i sprawy doczesne. Wie on, że tylko zachowanie należytego porządku i harmonji z Bogiem może pogodzić aspiracje ludzkie i przyczynić się do szczęścia. Szczęście nie może być w zamieszaniu i bezładzie. Człowiek zaś niereligijny przewraca porządek rzeczy i stawia rzeczy stworzone i przemijające nad Boga i oddaje serce tym rzeczom, a Bogu miłości należnej odmawia.

Bóg jest źródłem wszelkiego dobra. Tylko od Niego możemy się spodziewać dobrodziejstw. Człowiek religijny rozumie, że trzeba Boga prosić o łaski. Bez tej prośby dobra nikt nie osiągnie. Albowiem pierwszym warunkiem otrzymania czegoś jest chcieć. A to chcenie wyraża się w prośbie. Natomiast człowiek niereligijny nie chce albo nie umie prosić Boga, dlatego zachowuje się tak, jakby od Boga niczego się nie mógł spodziewać.

Człowiek otrzymał od Boga wielki dar, mianowicie wolność woli. Przy tej wolności bardzo często się zdarza, że człowiek obraża Stwórcę, nadużywając wolnej woli ku złemu. Tej obrazy inaczej nie usunie, Boga inaczej nie przeprosi, jeśli nie będzie pokutował za grzechy. Dlatego człowiek religijny, choć czasem obrazi swego Stwórcę, nie odwleka pokuty, ale zaraz tę pokutę czyni, aby Bóg nie był długo na niego ga-

gniewany. Natomiast człowiek niereligijny, choć Boga obraża, nie pokutuje, nie przeprasza Go, ale zuchwale trwa w grzechach i w gniewie Bożym.

Te pięciokrotne akty: uwielbienia, dziękczynienia, miłości, prośby i pokuty stanowią istotę człowieka religijnego i oczywiście wszystkie te akty muszą się przejawiać w życiu człowieka. Nie mów, że jesteś religijnym człowiekiem, jeśli nie uwielbiasz Boga, nie dziękujesz Mu za dobrodziejstwa, nie miłujesz Go nadewszystko, nie prosisz Go o łaski, nie pokutujesz za grzechy.

**EWANGELJA** (Łuk. 18, 9—14).

Onego czasu mówił Jezus do niektórych, którzy ufali sami w sobie, jakoby sprawiedliwi, a innymi gardzili, to podobieństwo: Dwóch ludzi wstąpiło do kościoła, aby się modlili: jeden Faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stojąc, tak się sam w sobie modlił: Boże, dziękuję tobie, żem nie jest jako inni ludzie, drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy: jako i ten celnik. Poszczę dwakroć w tydzień, daję dziesięciny ze wszystkiego, co mam. A celnik, stojąc zdaleka, nie chciał ani podnieść oczu w niebo: ale bił się w piersi swoje, mówiąc: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu. Powiadam wam, zstąpił ten usprawiedliwionym do domu swego, nad niego. Albowiem ktokolwiek się podwyższa, będzie uniżony, a kto się uniża, będzie podwyższony.

**UWAGI ZBAWIENNE.**

Nie pochwala Pan Jezus tych, którzy siebie uważają za lepszych, niż inni. Tacy są w błędzie, bo nikt nie może być sędzią samego siebie. Miłość własna zakrywa przed oczyma człowieka jego wady albo je umniejsza. Dlatego jest niebezpiecznie wynosić się nad drugich. Faryzeusz przechwalał się ze swoich dobrych uczynków, a nie żałował za swe winy i grzechy. Z pewnością i celnik coś dobrego w życiu zdziałał, bo nikt nie jest zupełnie złym, ale nie podnosił swoich dobrych czynów, bo wiedział, że oprócz tego ma i wiele grzechów i te mogą go zgubić. Bił się więc w piersi i uważał się za grzesznika. Prosił Boga o odpuszczenie grzechów. Faryzeusz nie prosił o odpuszczenie grzechów, ale mimo swej nędzy miał się za lepszego od celnika. Ten brak pokory sprawił, że Faryzeusz nie otrzymał odpuszczenia grzechów, celnik zaś odszedł usprawiedliwiony, bo był pokornym i umiał złe nazwać złem.

Na przykładzie Faryzeusza i celnika, z pośród których Faryzeusz miał się za lepszego od innych, a celnik za takiego, jakim był, uczy nas Pan Jezus, że pysznych ludzi Bóg nie kocha, a pokornym łaskę dawa.

Z czegóż człowiek ma się pysznić, kiedy sam z siebie jest niczem, a ponadto tyle razy w życiu obraził Stwórcę swego grzechami? Raczej wzgląd na nicość naszą i skłonność do grzechów winien nas pobudzać do pokory i żalu za grzechy. Ludzie lubią się zajmować drugimi, osądzać ich postępowanie, potępiać, szarpać ich sławę, ale o sobie nie pamiętają, siebie boją się skrytykować, grzechów swoich wyszukać i potępić, siebie naprzód zreformować, siebie do woli Bożej dostosować, duszę swoją oczyścić itd. Ta pycha jest przyczyną wszystkich grzechów i ich skutków, ta pycha tyle dusz pochłania w przepaści piekła. Głupią jest pycha, bo jest ona odwróceniem porządku Bożego i zawsze prowadzi do upadku człowieka.

Pamiętajmy, czem jest pycha: jest ona przecenianiem samego siebie i wynoszeniem się nad innych. Natomiast pokora jest cnotą, która siebie nie przecenia ani nad drugich się nie wynosi. Pomyślmy, czy kierujemy się duchem pychy, czy duchem pokory.

Są ludzie, którzy się tak wynoszą, że nikomu nie chcą podlegać, ani przełożonym, ani Bogu. Ci kierują się pychą t. zw. djabelską. Taka pycha należy do najcięższych grzechów.

Inni uznają nad sobą Boga i przełożonych, ale więcej się cenią, niż im się należy, pragną innych zabłyszczeć i jako niższych od siebie uważają za godnych wzgardy i potępienia. Tacy popełniają grzech powszedni, który jednak może być grzechem ciężkim, jeśli łączy się z wielką krzywdą drugich albo prowadzi do innych grzechów ciężkich.

Pycha zwie się grzechem głównym, bo z niej jako z kanału wypływają inne grzechy. Można ją nazwać matką wszystkich grzechów. Przecenianie samego siebie może pobudzić do każdego grzechu. Każdy grzech rodzi się z pychy. Są jednak grzechy, które na pierwszy rzut oka pokazują się jako nieodrodne dzieci pychy. Takiem jest np. zuchwalstwo czyli podejmowanie czegoś ponad siły. Samo z siebie jest ono grzechem lekkim, ale może być ciężkim, jeżeli z powodu niedoświadczenia ktoś naraża się na wielkie niebezpieczeństwo wyrządzenia wielkiej krzywdy Bogu lub bliźniemu, np. gdy ktoś zabiera się do leczenia chorych, choć wie, że niema po temu potrzebnej nauki i doświadczenia, albo chce być posłem, choć do tego nie jest przygotowany.

Z pychy też wypływa wygórowana ambicja, czyli szukanie honorów i godności, które się nie należą, np. ktoś chce być urzędnikiem, choć nie jest tego godnym. Natomiast nie można zganić ubiegania się o honor lub godność, jeżeli można temu podołać i cel dobry przyświeca. Można to nazwać wielkodusznością.

Z pychy rodzi się chełpliwość, czyli nieporządne szukanie swojej chwały, a radość z poniżenia drugich.

Chełpliwy okazuje swą pychę bądź słowami (pusta chwała), bądź czynami lub znakami (ostentacja), bądź udanemi cnotami (hipokryzja).

Kierujmy się pokorą, czyli uważajmy się za takich, jakim w rzeczywistości jesteśmy, nie gardźmy drugimi, bądźmy uległymi Bogu i przełożonym, słuchajmy prawowitych władz, a jeśli krytykujemy, to wpierw sami siebie w duszy oceńmy i rozważmy, czy wolno nam drugich krytykować, ponadto nie wypowiadajmy pod adresem bliźnich niczego z nienawiścią, lecz z miłością i życzliwością. Nie dajmy się wodzić pysze, ale idźmy w ślad za pokornym Chrystusem, Jego Matką i Świętymi. Pokora tylko zjedna nam miłość Bożą i wyniesie w chwale wiecznej. Raczej znośmy upokorzenie na ziemi, byleśmy byli wywyższeni w niebie.

# Owacyjne powitanie nowego Proboszcza.

**Tuchów.**

W dniu 16. lipca br. przybył do Tuchowa nowo zamianowany roboszcz tuchowski ks. Prałat Adolf Albin, poprzednio proboszcz w Chełmie ad Bochnia.

Ksiądz Prałat Albin przybył ze stacji kolejowej powozem w towarzystwie dziekana tuchowskiego, ks. dra Tomasza Włocha, otoczony banderją dzielnych krakusów, włościan z parafji tuchowskiej, na rynek tuchowski, gdzie przy bramie powitalnej specjalnie na ten cel wzniesionej i pięknie kwiatami i chorągwiami ozdobionej, oczekiwało jego przybycia duchowieństwo świeckie i księża Redemptoryści z księdzem Rektorem Schrandtem, sędziowie i inni urzędnicy, Rada miejska z burmistrzem Janem Krogulskim i jego zastępcą Władysławem Foltyńskim na czele, młodzież szkoły powszechnej z nauczycielstwem, delegacja Sokoła, Straż ogniowa ochotnicza i bardzo liczni reprezentanci mieszkańców miasta Tuchowa i ludności wiejskiej, należącej do tutejszej parafji, z naczelnikami gmin. Po odegraniu hymnu powitalnego przez orkiestrę kolejową, przemówił imieniem parafji tuchowskiej i miasta Tuchowa, poseł ziemi tuchowskiej dr. Antoni Matakiewicz, oświadczając, że wybór tak zasłużonego kapłana-obywatela, jakim jest ksiądz Prałat Albin, na proboszcza tutejszego, powitali wszyscy parafjanie z wielką radością.

Nadmienił, że doświadczenie, wiedza i energja nowego Proboszcza dają gwarancję, że dzieło odbudowy parafji pod każdym względem, rozpoczęte przez poprzednika, doprowadzi do pomyślnego końca.

Rodaka z ziemi tarnowskiej ks. Albina, który już poprzód współpracował w powiecie tarnowskim i w Tuchowie przez wygłaszanie rekolekcyj, oraz zapomocą redagowanych przez siebie broszur i monografij z dziedziny wiary i moralności, uważa parafja tutejsza za swego i już dawniej poczuwała się dlań do wdzięczności.

Zapewniając, że wszyscy ludzie dobrej woli poprą gorąco szlachetne zamiary nowego pasterza i przy nim twardo stać będą, życzył Mu błogosławieństwa Bożego w pracy.

Po przemówieniu dyrektora szkoły powszechnej Adolfa Wojtanowskiego, który powitał księdza Proboszcza imieniem szkoły, prosząc Go, aby przy decyzjach swych kierował się nietylko rozumem, ale i sercem, witały księdza Prałata imieniem młodzieży i dzieci uczennica Zofja Misiówna i wychowanka tutejszej ochronki Alisia Frączkiewiczówna. Do głębi wzruszony ksiądz Prałat Albin, przywdziawszy szaty liturgiczne, udał się wraz z wszystkimi uczestnikami powitania w procesji, wśród śpiewu „Serdeczna Matko" do kościoła parafjalnego, gdzie od ołtarza powitał go dotychczasowy administrator ks. Władysław Kapłański, oddając Mu władzę nad parafją. Ksiądz Proboszcz Albin podziękował wszystkim obecnym za serdeczne powitanie i prosząc o modlitwę na pomyślność jego pracy, oświadczył, że czuje się na siłach, by sprostać ciężkim swym obowiązkom, poczem udzielił błogosławieństwa i odprowadzony z kościoła do pobliskiej plebanji przyjęty został staropolskim zwyczajem chlebem i solą.

Całą powyższą uroczystość cechowała obustronna szczerość i serdeczność.

**Dr. Antoni Matakiewicz,**
Poseł i Naczelnik Sądu w Tuchowie.

# Katolikom nie wolno...

**Lublin.**

Przeczytawszy na str. 14 n-ru 29 „Ludu Katolickiego" zaproszenie ogólne do nadsyłania korespondencyj, śpieszę skorzystać z uprzejmej gościnności Szanownej Redakcji, aby złożyć publicznie serdeczne podziękowanie Przewielebnemu Księdzu Drowi Czujowi i Jego Szanownym Kolegom z Klubu Katolicko-Ludowego w Sejmie za odważne i zawsze chętne występowanie w obronie interesów ludności katolickiej wszystkich bez wyjątku województw Rzeczypospolitej Polskiej.

Jednym z licznych tego dowodów jest tak skuteczny wynik interpelacji poselskiej owego Czcigodnego Kapłana w obronie znieważonego krzyża, o czem czytaliśmy na str. 8 i 11 n-ru 29 naszego tygodnika. Zasługa Księdza Posła jest tem większa, że wypadek zdarzył się nie w granicach Jego okręgu wyborczego, a nawet nie w Małopolsce wogóle, lecz w byłej „Kongresówce", która ma przecież tylu własnych przedstawicieli w Sejmie...

Nasze województwo lubelskie obejmuje między innemi ziemię chełmską i podlaską, przesiąknięte krwią nieszczęśliwych unitów, męczonych za wiarę w czasach niewoli moskiewskiej. Z tych właśnie czasów pozostały u nas bezprawne przepisy dawnego rządu rosyjskiego, krzywdzące jeszcze dziś ludność katolicką. Naprzykład, sam Ks. Poseł Kaczyński, ze Stronnictwa Demokracji Chrześcijańskiej zwrócił niedawno uwagę w jednej z gazet warszawskich, że przepisy dawnego rządu carskiego o religji prawosławnej, jako panującej w b. Kongresówce, dotychczas są w mocy i nadal kieruje się niemi konsystorz cerkwi prawosławnej w Warszawie nawet w stosunku do obywateli polskich, wyznających religję rzymsko-katolicką! A jednak kiedy przed kilku laty w jednej z komisyj sejmowych debatowano nad projektem zniesienia niesprawiedliwych ukazów carskich, gnębiących ludność polsko katolicką w jej własnych odwiecznych siedzibach, to projekt ten nie uzyskał wymaganej większości głosów. Stało się to, niestety, wyłącznie z winy klubu Demokracji Chrześcijańskiej, bo aż trzech jej posłów należało wtedy do owej komisji sejmowej, leecz ani jeden z nich nie przybył na tak ważne dla ogółu ich wyborców posiedzenie. Warszawski „Przegląd Katolicki" na czele jednego z ów-

czesnych numerów wyraził słuszne ubolewanie z tego powodu pod adresem panów posłów, lekceważących własne zobowiązania programowe wobec wyborców.

Dzięki zaś temu stała się obecnie możliwą taka potworność, że — jak pisze ks. poseł Kaczyński — nasza Pokuratorja Generalna zarządziła eksmisję włościan z działek, nabytych przez nich legalnie w majątku Jeziory, ziemi grodzieńskiej. Takie wywłaszczenie władze rządowe uzasadniły tem, że **„według ukazu carskiego z roku 1867, Polacy-katolicy nie mogą na ziemiach wschodnich nabywać ziemi“**. Chłopom więc prawosławnym lub kolonistom niemiecko-luterańskim wolno w powiecie grodzieńskim nabywać na własność ziemię polską, a rdzennym Polakom nie wolno, o ile wyznają wiarę ojców, to jest religję katolicką! Gdzież tu jest konstytucyjna „równość wszystkich obywateli wobec prawa?“

O ile ludność wiejska naszego województwa, niesłusznie krzywdzona w poszczególnych wypadkach, kieruje takie zapytania do własnych posłów i klubów sejmowych, — to petycje lub memorjały pozostają przeważnie bez ruchu i bez odpowiedzi. Dlatego z konieczności wypada niekiedy z wielką nieśmiałością, dla dobra ogólnego, niepokoić podobnemi sprawami niestrudzonego w swej działalności obywatelskiej księdza Dra Czuja oraz dzielny, choć nieliczny, Klub Katolicko-Ludowy.

Niech Dobry Bóg wynagrodzi im ich samarytańską uczynność w duchu Chrystusowym!

W imieniu wielu wdzięcznych drobnych rolników z ziemi lubelskiej, chełmskiej, siedleckiej, podlaskiej i grodzieńskiej. **M. Gr.**

# Nasz program zwycięża.

**Krzęcin, W. Drogi.**

Z różnych stron sygnalizują nasi korespondenci, że w zapatrywaniach politycznych ludu zaznaczają się głębokie zmiany. Na dowód przytaczamy list z Wadowickiego, gdzie grasuje osławiony Putek. Oto wyjątek z listu:

„Łącząc wyrazy uznania dla Szan. Redakcji życzę: „Szczęść Boże! — przyczem nadmieniam, że kierunek politycznego myślenia na wsi, jest obecnie coraz dodatniejszy, to jest: **lud chłopskim zdrowym rozsądkiem** widzi, że przez demagogiczne partyjnictwo nietylko on, ale i państwo szkodę ponosi. Nie chcę przez to powiedzieć, że już jest całkiem inaczej jak przy ostatnich wyborach, jednak obserwuję stopniową zmianę na lepsze. Niechże zatem Szanowna Redakcja z wiarą i wytrwałością głosi proste a silne w skutkach zasady, a w nagrodę odbierze kiedyś to miłe przekonanei, że prawda zawsze zwycięża, tem bardziej, że jest opartą o naukę Chrystusową“.

**Jan Bylica.**

# KRONIKA

**KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ.**
**SIERPIEŃ.**

1. **Niedziela.** Piotra Ap. w okow.
2. Poniedziałek. N. M. P. Anielskiej, Alf.
3. Wtorek. Znal. rel. św. Szczep.
4. Środa. Dominika.
5. Czwartek. N. M. P. Śnieżnej.
6. Piątek. Przemienienie Pańskie.
7. Sobota. Kajetana.
8. **Niedziela.** Cyrjaka.

**ODMIANY KSIĘŻYCA:**

Nów 8 sierpnia
Pierwsza kwadra 16 sierpnia
Pełnia 23 sierpnia.

DOLAR: 9 zł.

W SPRAWIE POŻYCZEK NA POKRYCIE OGNIOTRWAŁE DOMÓW **otrzymał ks. poseł Dr Czuj z Polskiej Dyr. Ubezp. Wzaj. 19 lipca następujące pismo:**

Wielebny Księże Pośle! W sprawie podania p. Jana Młotka z Dawidowa, którą to sprawą interesował się Wielebny Ksiądz Poseł, poruszając ją w swym liście z dnia 9 lipca b. r. uprzejmie komunikujemy, że wobec wyczerpania się funduszów na pożyczki ulgowe, podanie petenta załatwione zostało odmownie.

Jednocześnie komunikujemy, że z funduszu na 1926 r. (po zatwierdzeniu go przez Ministerstwo Skarbu) udzielane będą pożyczki na zgłoszenia indywidualne tylko dla pogorzelców na ogniotrwałą odbudowę (przez P. D. U. W.), prócz tego prowadzona będzie celowa akcja zapobiegawcza przeciw pożarom masowym w miejscowościach specjalnie wyznaczonych przez Władze P. D. U. W., gdzie pożyczki na ogniotrwałe pokrycie udzielane będą tylko na wybrane planowo zagrody.

**KS. DR. CZUJ**, poseł i prezes naszego Stronnictwa odwiedził w dzień św. Anny starożytne miasto Olkusz, zaproszony tamże przez tamtejszych Obywateli i Duchowieństwo. Korzystając ze sposobności, urządził Ks. Dr Czuj wiec poselski na Rynku, przy udziale przeszło 2.500 ludzi, aby zaznajomić ludność Olkusza i okolic z programem Stronnictwa Katolicko-Ludowego.

Dokładną wiadomość podamy w następnym numerze.

**JAK WIĘZIONO GEN. MALCZEWSKIEGO.** Czytamy w „Dniu“: Wobec najrozmaitszych spornych pogłosek co do sposobu, w jaki uwięziono gen.

Malczewskiego, podajemy poniżej szczegóły tej sprawy, pochodzące z najbardziej autentycznego źródła:

W dniu 16 maja 1926 r. podsekretarz stanu w prezydjum Rady ministrów p. Studziński obwieścił wszystkim ministrom gabinetu Witosa w Wilanowie, iż są zwolnieni z internowania, wskutek czego i gen. Malczewski znalazł się na wolności i zamieszkał u swojego znajomego, p. Leszka Dieduszyckiego. Nazajutrz, t. j. 17 maja 1926 r., zgłosił się generał u premjera Bartla, który 18 maja 1926 r. rano, po poprzedniem telefonicznem porozumieniu się odwiedził go i zawiadomił, że się widział z ministrem Piłsudskim, że minister ma pewne drażliwości, że inni generałowie są jeszcze ciągle internowani w Wilanowie i że byłoby wskazane, aby generał w poczuciu solidarności koleżeńskiej udał się także do Wilanowa. Generał Malczewski najchętniej zgodził się na tę propozycję, było mu bowiem w istocie rzeczy nieprzyjemne, że on jedyny z generałów wolność już odzyskał, podczas gdy jego koledzy nadal byli internowani.

Na podstawie tej rozmowy z premjerem Bartlem, celem odwiezienia generała do Wilanowa, przyjechały tego samego dnia koło godziny 3 popołudniu dwa auta z pułkownikiem Ulrichem, szefem sztabu w Korpusie ochrony pogranicza i z jakimś majorem. Auta puściły się drogą w kierunku Wilanowa, lecz na Czerniakowskiej zatrzymały się przy jakimś składzie drzewa, generałowi kazano wysiąść i wprowadzono go do pokoiku, gdzie go samego zamknięto na klucz.

Po chwili zgłosił się w owym pokoiku generał Dąb-Biernacki z oznajmieniem, iż generał Malczewski na razie musi w tem zamknięciu pozostać.

To „na razie“ trwało 10 dni, a były to dni zupełnego odosobnienia: generała literalnie ani na krok z pokoju przez ten cały czas nie wypuszczono, służbę wartowniczą pełnili w sąsiednim pokoju młodzi oficerowie, przed oknem ustawiono posterunek.

Dopiero w nocy z 27 na 28 maja 1926 r. już po północy zbudzono generała, kazano mu się ubrać i kierujący wyprawą podpułkownik żandarmerji wraz z eskortą na dwóch autach zabrał generała Malczewskiego i bocznemi uliczkami przewiózł go do baraku plutonu żandarmerji wojskowej na Pradze, gdzie go umieszczono w gościnny pokoju i gdzie generał pozostał do 28 maja 1926 r. po południu.

Tego dnia przewieziono go do wojskowego więzienia śledczego na ul. Dziką i tam zamknięto w małej celi pełnej fetoru, gdzie generał, wyczerpany zresztą ostatniemi przejściami, czując się chorym, natarczywie domagał się przeniesienia na oddział dla chorych, co też nastąpiło 29 maja 1926 r rano.

W tym dniu przesłuchał generała w więzieniu sędzia śledczy major Dr Zieliński i ogłosił mu uchwałę z 28 maja 1926 r., wdrażającą śledztwo o występek z § 121 karnego kodeksu wojskowego (obraza podwładnyc), oraz zawieszającą nad nim areszt śledczy z powodu obawy ucieczki, z powodu obawy wpływania na tok śledztwa i wreszcie ze względów wojskowych.

Wskutek zażalenia generała uchylił następnie wojskowy sąd okręgowy w Warszawie areszt z powodu obawy ucieczki i wpływania na tok śledztwa, a utrzymał areszt ze względów wojskowych.

Tego samego dnia 29 maja 1926 r. koło godziny 10 wieczorem 2 oficerowie żandarmerji w towarzystwie kilku żandarmów zabrali generała z więzienia na Dzikiej i przewieźli koleją do Wilna, gdzie w wojskowem więzieniu śledczem na Antokolu od rana 30 maja 1926 r. aż do tej chwili generał przebywa.

**ŚLEDZTWO PRZECIW GENERAŁOM.** Śledztwo przeciwko generałom Zagórskiemu i Żymirskiemu jest prowadzone nadal. Sąd wojskowy w Warszawie zwrócił się do polskiej misyj wojskowej w Paryżu, celem zasięgnięcia informacyj, na jakich warunkach były zawierane umowy o dostawy wojskowe przez tych generałów. Akt oskarżenia ma być bardzo ostry. Śledztwo przeciw gen. Jaźwińskiemu jest na ukończeniu. Akt oskarżenia zarzuca gen. Jaźwińskiemu, że mimo braku przygotowania do studjów do pracy instytutu kartograficznego, gen. Jaźwiński wysłał na nie pułkownika Makowskiego i Osieckiego, kap. Targowskiego i porucznika Soleckiego, choć na te studja mogą być wysłani tylko oficerowie o pełnych kwalifikacjach.

**SKASOWANIE ATTACHES WOJSKOWYCH.** Rada ministrów przyjęła nagły wniosek ministra spraw zagranicznych Zaleskiego, uzgodniony z marszałkiem Piłsudskim, w sprawie skasowania stanowisk atachés wojskowych przy polskich placówkach dyplomatycznych. Skasowania te, zapowiedziane już w mowie p. Zaleskiego, obejmą prócz innych w pierwszym rzędzie Berlin, Moskwę i Tokio. Likwidację stanowisk attaches wojskowych przeprowadzi Ministerstwo spraw zagranicznych w porozumieniu z M. S. Wojsk. Etaty skasowane wyrażają się suma 44.000 zł. w złocie miesięcznie i będą przeznaczone na opłacenie obsad personalnych placówek dyplomatycznych.

**ZDAWAŁO MU SIĘ, ŻE JEST DRUGIM PIŁSUDSKIM I... ZWARJOWAŁ.** Jeden z dzienników warszawskich donosi, iż szef wydziału przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego w Dep. I., pułk. Minkowski, zwarjował i został umieszczony w domu zdrowia. Obłęd pułk. Minkowskiego powstał na tem tle, iż zdawało mu się, że jest „drugim Piłsudskim“.

**ILE WYNOSI HONORARJUM PROF. KEMMERERA?** Według pogłosek, pochodzących z bardzo dobrze poinformowanego źródła, honorarjum samego tylko prof. Kemmerera wyniesie 100 tysięcy dolarów, nie licząc wszystkich innych kosztów. Pozatem mówi się, że prace misji prof. Kemmerera nie będą przedstawiały dla nas zbyt wielkiej wartości.

**ŚMIERĆ KATA ROSJI.** Ludowy komisarz Feliks Dzierżyński, przewodniczący wyższej Rady gospodarstwa ludowego S. S. S. R. i przewodniczący G. P. U., nagle zmarł na paraliż serca, przeżywszy lat 49. Był to jeden z czołowych bolszewików, wyrodny syn Polski, który krwią setek tysięcy niewinnych ludzi zalał Rosję

Feliks Dzierżyński urodził się w r. 1877 w Wilnie. W r. 1895 wstąpił do litewskiej socjal-demokracji. W 1898 r. zesłany został do Wiackiej gubernji. Po odbyciu zeslania wrócił do Warszawy i został czynnym członkiem socjal-demokracji. Zaaresztowany i zesłany na Syberją ucieka z drogi zagranicę. W r. 1905 wraca do kraju. Wojna zastaje go w moskiewskiem więzieniu, a rewolucja wynosi na szczyt władz bolszewickich. Zostaje komendantem Smolnego Instytutu w Petersburgu, siedziby rządu sowieckiego. Następnie przechodzi do sowieckiej milicji i zostaje mianowany dowódcą Kremla i jednocześnie naczelnikiem czerezwyczajki, którą rozbudowywa przez lata krwawych okrucieństw i zbrodni do rozmiarów największej potęgi i ostoi rządu sowieckiego. Pomimo następnych reorganizacyj, oraz przejściowych odpowiedzialnych funkcyj w innych resortach, Dzierżyński do ostatniej chwili kierował czerezwyczajką, którą nazwano Głównym Urzędem Politycznym.

W związku z aresztowaniami wybitnych osobistości w Moskwie zwłaszcza wśród wyższych oficerów, krążą pogłoski, iż nagła śmierć Dzierżyńskiego nastąpiła wskutek otrucia i na tem tle dokonywują się obecnie aresztowania.

**LUD POLSKI NIE DA SOBIE WYDRZEĆ WIARY.** Donoszą o następującym wypadku, który miał miejsce w Łącku pod Szczawnicą. Na wiosnę bieżącego roku umarł tam ojciec ks. Farona, głośnego ze swego odszczepieństwa sekciarskiego; ojciec ten wyraził przed śmiercią życzenie, by o jego zgonie i pogrzebie nie zawiadamiać syna. Kiedy w jakiś czas po pogrzebie przybył do rodzinnej wioski ks. Faron, nie mogąc odprawić Mszy św. za duszę ojca w katolickim kościele, odprawił ją w rodzinnym domu. I oto rodzina zburzyła ów dom i zbudowała nowy, aby zagrzebać pamięć czynu syna, który był rozpaczą ojca. Fakt ten urasta do symbolu nieugiętości naszego ludu w jego wierze, odziedziczonej po przodkach.

**CAŁE WESELE ZATRUŁO SIĘ.** Z Wilna donoszą, iż mieszkaniec wsi Zarzecze gminy Gródeckiej, niejaki Aleksander Rybiński, sprawiał huczne wesele, przytem zaprosił moc gości. Zamiast wódki podał na stół spirytus denaturowany, zaprawiony sacharyną i czernicami. Po libacji wszyscy goście popadali na ziemię, tracąc przytomność. Dwie osoby natychmiast zmarły, w tej liczbie i sam pan młody. Około 20 osób walczy ze śmiercią. Przybyły lekarz stwierdził, że stan ich jest prawie beznadziejny.

**NOWY REKORD POLSKI W LOTNICTWIE.** Porucznik-pilot Franciszek Żwirko, instruktor szkoły pilotów w Byydgoszczy, który dokonał onegdaj lotu okrężnego Warszawa—Lida—Lwów—Kraków—Poznań—Bydgoszcz—Puck—Grudziądz—Warszawa, wedle orzeczenia fachowej komisji sportowej pobił dotychczasowy rekord lotniczy polski pod względem czasu i ilości przebytej przestrzeni w jeden dzień przez jednego pilota.

Por. Żwirko latał na samolocie marki „Potez XV" i był zaopatrzony w dodatkowe zbiorniki z benzyną pojemności 550 litrów.

Wobec tego, że por. Żwirko zmuszony był wylądować we Lwowie i Bydgoszczy, celem zaopatrzenia się w benzynę — czas trwania lotu obliczono ostatecznie na 15 i pół godzin, przebytą zaś przestrzeń dokładnie na 2150 klm.

**NIEBYWAŁY CYNIZM BANDYTY.** Do jakiego stopnia posuwają bandyci swą bezczelność, świadczy o tem fakt, jaki niedawno zdarzył się w Warszawie. Oto telefon wydziału śledczego został zaalarmowany przez Wiktora Zielińskiego, znanego bandytę, który powiedział, że jeżeli w ciągu tygodnia wydział śledczy złapie go, to on da 500 złotych. Ustalono, że Zieliński mówił z Nr 15.399, ustalono również, że przemawiał ze składu Germana. Poszukiwania tamże nie dały należytego rezultatu.

**OFIARY TATR.** Niedawno znaleziono w jednej z dolin tatrzańskich dwie uczenice, które spadły ze skały i zabiły się na miejscu, gdy znowu przychodzi zanotować fakt nowej śmierci. Tym razem był to dyrektor gimnazjum państwowego z Myślenic ś. p. Stanisław Pardjak, który wracając z dłuższej wycieczki, na ostatnim etapie, w drodze z Hali Gąsienicowej, do Zakopanego, wskutek silnego przemęczenia doznał udaru serca i zmarł nagle. Tam go znaleziono nieżywego i przewieziono do Zakopanego.

—oOo—

## Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica 44 zł; żyto 28 zł; owies 43 zł; jęczmień 23 zł; masło kilo 6 zl; mleko 30 gr; jaja 15—16 gr; słoma 50—60 gr; siano 50 zł; Koniczyna metr 10 zł.

### SIEDEMSETLETNI JUBILEUSZ KLASZTORU PANIEN NORBERTANEK W IMBRAMOWICACH.

Wielkie o szczęście dla Zakonnego Zgromadzenia Panien Norbertanek w Imbramowicach (województwo kieleckie, powiat olkuski, poczta Wolbrom), a także dla miejscowej i okolicznych parafij, że Pan Bóg pozwolił klasztorowi Imbramowskiemu przetrwać najcięższe próby i najtrudniejsze warunki i doczekać siedemsetletniego jubileuszu. W roku 1226 za panowania Leszka Białego, biskup krakowski błog. Iwo Odrowąż w malowniczej a zacisznej dolinie nad rzeką Dłubnią w Imbramowicach funduje kościół pod wezwaniem świętych Apostołów Piotra i Pawła i klasztor dla klauzurowych Sióstr reguły św. Augustyna i św. Norberta.

Na uczczenie i na upamiętnienie siedemsetnej rocznicy istnienia tego klasztoru Panny Norbertanki pomimo ciężkich warunków, w jakich się obecnie znajdują, nie szczędziły starań i nakładów, a za zezwoleniem i zleceniem Pasterza diecezji kieleckiej i pod kierownictwem swego Opiekuna i Wizytatora ks. Bogumiła Czerkiewicza urządziły uroczystości jubileuszowe przez całą oktawę od niedzieli 5 lipca do niedzieli 12 lipca 1926 roku włącznie.

Cała parafja Imbramowska, a zapewne i wiele osób z parafji okolicznych całą tygodniową uroczystość spędziły na modlitewnem skupieniu bliżej nieba i Boga, aby pamięć tych dni błogosławionych przechować na całe życie. Przybywały też liczne kompanje pod

przewodnictwem swych duszpasterzy, a mianowicie: ze Skały i Smardzowic 1000 ludzi, z Sieciechowa 500 z orkiestrą, z Miechowa 3000, z Zadroża 50, ze Szreniawy 100, z Poręby Górnej 600, z Gołczy 800, z Uliny 100, z Wolbromia 1000 i z Poręby Dzierżnej 800.

Kto by był ciekaw dziejów Imbramowskiego klasztoru, może sobie nabyć i przeczytać książeczkę o 180 stronicach p. t. „Pamiątka 700-letniego jubileuszu klasztoru w Imbramowicach 1226—1926".

---

### KOMUNIKAT JUBILEUSZOWEJ WYSTAWY OGRODNICZEJ.

Do wiadomości Komitetu doszło, że do firm handlowych i przemysłowych oraz ogrodniczych zgłaszają się agenci i zbierają głoszenia do Przewodnika Jubileuszowej Wystawy Ogrodniczej. Wobec tego Komitet Wystawy ostrzega wszystkich zainteresowanych i zaznacza, że dotychczas nikogo nie upoważnił do zbierania ogłoszeń dla Pamiętnika i Przewodnika Jubileuszowej Wystawy Ogrodniczej, a zgłoszenia przyjmuje jedynie dotychczas Komitet Wystawy, mieszczący się w lokalach Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego. Poznań, ul. Głogowka 42.

Komitet równocześnie podaje do publicznej wiadomości, że prócz oficjalnego Pamiętnika i Przewodnika Jubileuszowej Wystawy Ogrodniczej żadne inne wydawnictwa nie będą dopuszczone do sprzedaży na terenie Wystawy.

---

Na skutek starań Komitetu Jubileuszowej Wystawy Ogrodniczej, Ministerstwo Kolei w uwzględnieniu naprowadzonych przez Komitet danych, zezwoliło, że wszelkie eksponaty na Wystawę Ogrodniczą podlegające szybkiemu zepsuciu względnie zniszczeniu, a więc owoce i warzywa, świeże, rośliny żywe, kwiaty cięte lub w doniczkach, korzystać będą z 50% ulgi kolejowej w drodze na Wystawę oraz powrotnej. Wszelkie inne eksponaty korzystają z bezpłatnego transportu w drodze powrotnej.

Osoby zwiedzające Wystawę korzystają również z 33⅓% ulgi kolejowej realizowanej w drodze powrotnej.

Wystawcom Komitet Wystawy prześle w najbliższym czasie dokładne wskazówki dla uzyskania ulg na stacji nadawczej.

W myśl pisma Ministerstwa Kolei wszystkie Dyrekcje Kolejowe zostały odpowiednio powiadomione.

## POŻYTECZNE

KONSERWOWANIE JAJ. Nader łatwym a dobrym sposobem konserwowania jaj jest następujący zabieg: Jaja ułożone w glinianym lub kamiennym garku, zalewa się płynem, złożonym z 5 l. wody i 1 kg soli, gotowanym przez 20 minut, do którego dodaje się następnie trzy łyżki palonego wapna. Jaja zalewa się płynem po zupełnem ochłodzeniu. Jaja takie przechowują się doskonale i do pół roku zatrzymują smak świeżo zniesionych.

**MYSZY NA POLU.** Znane ziele dziewanna, rosnąca wszędzie dziko po ugorach, a kwitnąca żółto. Takową, wyrwaną z korzeniem, rozkłada się z łodygami pomiędzy warstwy składanego zboża w szopach, brogach lub stertach, kładąc ją atoli nie na słomę snopów, ale na kłosy. Zapachu dziewanny tak nie lubią myszy, że nietylko nie gnieżdżą się w miejscach, gdzie ona jest, lecz nadto wynoszą się daleko. Kilkanaście łodyg zabezpieczy ziarno od nieproszonych gości.

**ŁATWY SPOSÓB WYTĘPIENIA MUCH.** Jedna z angielskich gazet rolniczych podaje następujące lekarstwo na muchy, podobno niezawodne w działaniu. Wziąć mieszaninę z 65 cześci wody, 20 części niezbieranego mleka, 15 części formaliny i odrobiny cukru. Mieszaninę tę rozlać w szerokie a płytkie naczynia. Muchy padają masami wkrótce po spożyciu tego lekarstwa, jednak w pewnej odległości od miejsca spożycia. W stajniach, oborach i t. p. należy mieszaniną tą szprycować ściany, drzwi i okna. Formalina zapobiega kwaśnieniu mleka, wskutek czego lekarstwo w ciągu 3—4 dni nie traci siły działania.

---

## Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

**J. Serafin:** Nie drukujemy, jako że korespondencja przestarzała wzgl. wierszowana. Koszta ogłoszenia, jak w nagłówku „Ludu". **Stan. Wójcik:** List napisany tak chaotycznie, że nie możemy się zorjentować, o co Panu chodzi. **Wład. Celuch,** Kawęczyn: Uwagi Pana przyjmujemy z uznaniem; na przyszłość jednak prosimy o korespondencję bardziej zwięzłą.

**Tomasz Szwagrzyk, Herożanka:** Rachunek wyrównany. **Stanisław Mikulec, Stanisławów:** winien tylko 2 zł. **Jan Pienio, Tuligłowy:** Pieniądze otrzymaliśmy. **Urząd paraf. Kromołów:** za Wierciaka należy się do końca roku 5 zł 50 gr; za Fr. Kijasa z Karlina należy się od 1 stycznia 1926, za Fr. Cichonie taksamo; za Musiałka z Łośnic jest zapłacone do 30 marca 1926.

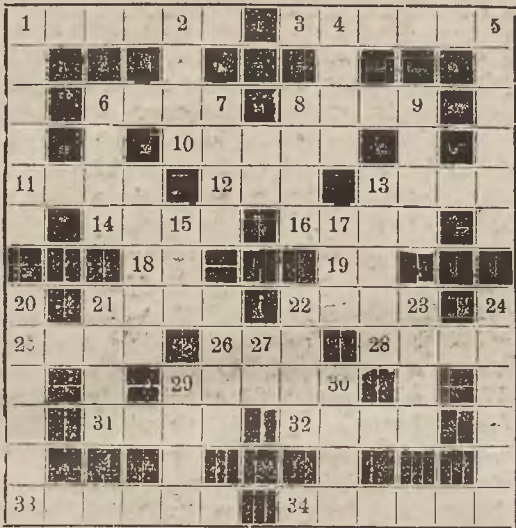
---

## Odpowiedzi P. T. wyborcom.

**Pokrzywdzony, Komorowice:** Co do kasy Stefczyka, ustawa waloryzacyjna mówi, że jeżeli kasa posiada majątek, to zwrot wkładek następuje w stosunku do majątku kasy; jeżeli kasa nie posiada majątku, to wkładki należy uważać za stracone. Co do rent to pan przesadza, bo wdowa bezdzietna pobiera według procentu niezdolności od 20 do 100 zł miesięcznie, jeżeli ma dzieci to na każde dziecko około 20 zł. — **Grabowski Wojciech:** sprawa jest w toku załatwienia; o wyniku powiadomię. — **Paluch Wawrzyniec, Rymanów:** sprawę załatwia władza, a nie ja: jak otrzymam odpowiedź, to zawiadomię. — **Bar Michał, Brzeszcze:** w żądanej sprawie udzieli informacji referent odnośny w starostwie.

**Ks. Dr Czuj Jan, poseł.**

# Krzyżykówka.



**Poziomo:**

1. Naczelnik zakonu; 3. postny okres czasu przed Bożem Narodzeniem; 6. znak, po którym się coś przeszłego poznaje; 8. nagłe wypowiedzenie posłuszeństwa; 10. szczyt, najwyższa miara (słońce): 11. dzika świnia; 12 kołdra; 13. mało gada; 14. 10 centnarów; 16. śmierć; 18. przy kadrylu okrzyk: w koło; 19. wspak to samo, co pod 18; 21. łącznik jak „ale“; 22. przysięga uroczysta, najczęściej przed weselem; 25. uroczyste ubranie męskie; 26. rzeka-dobrodziejka w Afryce; 28. służy do mycia, prania; 29. ładny gmach; 31. świński głos; 32. pora roku; 33. roślina, kwitnie żółto, rodzi siemię; 34. ostrzy kosy, noże.

**Pionowo.**

1. Idziesz po nią do adwokata; 2. wzór, model; 4. metalowy sznur; 5. zmartwienie; 6. początek dnia; 7. skrót ciężarków wagi, dziesięć po grecku; 8. strzela w rękach parobka; 9. gimnastyka w języku obcym; 13. człowiek sprytny — potocznie; 15. wróg dnia; 17. wyraz fotbalistów — „bramka“; 20. wojskowy — wyższy; 21. niefachowy, nie znający się na rzeczy; 22. roślina lekarska na kaszel; 23. służąca do dzieci; 24. jarzyna do mięsa, podobna do kapusty; 27. glinka, muł; 29. dzida; 30. nieszczęście, uderzenie.

**Szarada *).**

Pierwsza, to z wiosną płynie po wodzie.
**Druga:** zebranie większe w narodzie.
**Całość:** swym kunsztem zdobi człowieka,
Na zamówienia z ochotą czeka.

*) Ułożył *Traciłowski.* **mrbk.**



Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie. ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
**Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świąder.**